

Dr August Konkeli, Kroniki, sesja 20

Kara za pychę, Jehoasz

© 2024 Gus Konkeli i Ted Hildebrandt

To jest dr August Konkeli w swoim nauczaniu na temat ksiąg Kronik. To jest sesja 20, Kara dumy.

Zakończyliśmy studium z Achazjaszem, synem Jehoszafata. Jehoszafat był królem całkowicie powiązanym z Achabem, królem Izraela, dlatego jego rządy były bardzo negatywne dla Judy. Panowanie Ochazjasza było bardzo krótkie, bo tylko rok, gdyż zginął podczas najazdu Jehu, gdy udał się do Achaba, gdy wracał do zdrowia po wojnie z Aramejczykami.

Zatem w rzeczywistości panującą królową została żona Jehorama, Atalia. Atalia oczywiście postawiła sobie za cel próbę wytępienia wszystkich potomków Dawida, odkąd jej własny syn Achazjasz, syn Jehorama, już nie żył. Zamierzała zaprojektować całą zmianę w rządach Judy.

Zapobiegła temu interwencja kapłana, który ocalił jednego z potomków Dawida, imieniem Jehoasz. Panowanie Jehoasza, dopóki podlega on kierownictwu kapłana, jest bardzo, bardzo dobre. Nazywamy to jednak karą za pychę, ponieważ Jehoasz po śmierci kapłana podąża całkowicie swoją drogą, a jego królestwo i jego panowanie całkowicie podlegają sądowi.

Tak więc Kronikarz zaczyna od próby eksterminacji wszystkich potomków Dawida, podjętej przez Atalię, lecz zostaje ona udaremniona przez uratowanie Jehoasza. Następnie Kronikarz opowiada o tym, jak Jehoasz ocalał dzięki ukryciu. W tym czasie, gdy ma około siedmiu lat, kapłan, bardzo starannie zaopatrzony, otacza świątynię ochroną, aby mogła odbyć się koronacja nowego króla.

Tak więc odźwierni, ludzie chroniący świątynię i pałac, mają określone obowiązki w zakresie ochrony chłopca, który ma zostać królem. Kiedy Atalia, która przebywa w pałacu sąsiadującym ze świątynią, słyszy całe zamieszanie, przychodzi zbadać sprawę. I oczywiście w tym momencie zostaje aresztowana pod kierunkiem księdza i skazana na śmierć.

Zatem w tym momencie kapłan, lud i król zawierają przymierze. Stało się to najbardziej znaczącym wydarzeniem, ponieważ stanowiło zachowanie dynastii Dawida. Jest to restytucja przymierza, które Dawid zawarł z Bogiem i ludem.

Następuje więc oczyszczenie kultu i instalacja Jehoasza, co rozpoczyna nową erę dla Judy. Zatem w tym momencie naród Judy, plemię Judy, jest całkowicie oddzielony od

swoich sojuszy, które zawierały z północą pod rządami Jehoszafata i pod wpływem Achaba. Mamy więc tutaj panowanie Jehoasza pod rządami arcykapłana.

Ta część historii Jehoasza jest bardzo, bardzo dobra. Następuje oczyszczenie świątyni i zbierane są fundusze na podniesienie świątyni. Od Lewitów wymagano pewnej daniny na utrzymanie świątyni.

Ale oczywiście Lewici nie byli zbyt zadowoleni z tego, że pobierane przez nich opłaty na utrzymanie świątyni były wykorzystywane jako dodatkowy koszt w celu wspierania napraw. Tak więc mamy tutaj historię, podobnie jak w Księdze Królewskiej, o Jehoaszu tworzącym skrzynkę na zbiórki. Skrzynię tę umieszczono przy bramie świątyni, na dziedzińcu świątynnym.

Kiedy ludzie przychodzili do świątyni, aby oddać cześć Bogu i przynieść swoje ofiary, mogli wpłacić dodatkową ofiarę do tej skrzynki, która stanowiła fundusze przeznaczone wyłącznie na wsparcie świątyni. Kings, a także kronikarz, który w tym momencie poszedł za Kings, donoszą, że było to bardzo udane. Funduszy było więcej niż wystarczająco, aby utrzymać świątynię, odrestaurować ją i sprawić, że będzie tak, jak powinna.

To jest dobra część historii Jehoasza. Ale wtedy ksiądz umiera. A Jehoasz, gdy nie znajduje się już pod opieką kapłana, idzie swoją drogą.

Tutaj naprawdę następuje sąd pychy, ponieważ Jehoasz nie uniża się przed Bogiem. W rzeczywistości natychmiast po śmierci arcykapłana świątynia zostaje skompromitowana pod obcymi wpływami. Jehoasz zaczyna zachowywać się tak, jak zachowywałby się każdy świecki król, co mogłoby wydawać się politycznie rozsądne, ale tak naprawdę nie reprezentują oni świątyni i tego, o co w tym wszystkim chodzi.

I oczywiście, z punktu widzenia kronikarza, jest to bardzo, bardzo negatywne. Teraz Zachariasz, syn arcykapłana, przychodzi do Jehoasza z ostrzeżeniem, że sąd Boży spadnie na zaniedbanie świątyni i odwrócenie całego dotychczasowego dobra. Jehoasz nie reaguje na to dobrze i każe zabić Zachariasza.

Być może jest wzmianka o tym w Nowym Testamencie, gdzie Jezus mówi o tym, jak zabiliście wszystkich proroków od Abrahama do Zachariasza lub coś w tym rodzaju. Zatem to naprawdę jest Księga Rodzaju. A ponieważ w Biblii hebrajskiej Kroniki są ostatnią księgą Biblii, znajduje się tu wzmianka o zabiciu tego proroka.

To naprawdę uderzające, że ojciec tego kapłana, który był całkowicie odpowiedzialny za zachowanie, już jako niemowlę, wychowywał go do siódmego roku życia, a następnie uczył go wszystkich dróg Pańskich. To naprawdę ironia losu, że ten król mógł teraz tak odwrócić sytuację, że zabił syna człowieka, który uratował mu życie i

zachował królestwo. Można się zastanawiać, jak to się dzieje? Odpowiedź dla Kronikarza byłaby dość prosta.

Kiedy nie rozumiecie królestwa Bożego, kiedy zaczynacie czynić to swoim królestwem, kiedy nie rozumiecie, że to, co macie reprezentować, to królestwo Boże, kiedy myślicie, że rządzą swoją mocą i wszystkim swoich umiejętności, nagle zwracasz się do okropnych czynów, które patrząc z zewnątrz są po prostu nie do pomyślenia. Dlaczego miałbyś zabić następcę i syna człowieka, który uratował ci życie? Ale tak właśnie jest i oczywiście ma to swoje konsekwencje. Władza Jehoasza nie okazuje się taka, jak mógłby się spodziewać, gdyż zaczyna polegać na sobie i swojej mocy.

Jednym z kryzysów, przed którymi stoi, jest atak Aramejczyków. W tym momencie naród asyryjski, który trochę później stanie się takim zagrożeniem, naprawdę nie ma zbyt dużego wpływu na obszarze Kanaanu i Palestyny, podobnie jak Egipt, który był czasami bardzo wpływowa władza. To dało narodom takim jak Aramejczycy okno możliwości rozszerzenia własnych wpływów i własnej mocy.

I nie ma wątpliwości, że tym, czym Aramejczycy byli zainteresowani, był dostęp do portu Eziongeber, o którym wielokrotnie wspominaliśmy podczas tych sesji, ponieważ stanowiło to wielką korzyść ekonomiczną w postaci możliwości, jakie zapewniał handel międzynarodowy, czyli zawsze podstawą naszego dobrobytu i dobrego samopoczucia. W ten sposób Aramejczycy najechali terytorium należące do Joasza, czyli terytorium po wschodniej stronie Jordanu. Hazael zaatakował, aby odzyskać to terytorium, ale najwyraźniej w międzyczasie wydarzyło się także to, że działania Joasza wywołały wiele niezgody i konfliktów w jego własnym królestwie.

Jest to oczywiście całkiem zrozumiałe. Przejście od bycia tym, którym kierował arcykapłan, do zabicia jego syna, wywołałoby wiele urazy. Joasz zostaje zabity w wyniku spisku na własnym dworze.

To prowadzi nas zatem do panowania jego syna Amazjasza. Panowanie Amazjasza jest trochę podobne do panowania Joasza pod tym względem, że ma swoje dobre strony, ale kończy się także katastrofą sądu, ponieważ nie przestrzega się zasad kronikarza. Można oczywiście doszukać się w tym wszystkim przyczyn społecznych i politycznych, ale kronikarz nie interesuje się tym wszystkim, bo ma jasno w głowie, że za tym wszystkim stoi Bóg, na przekór wszelkim spiskom sąd i cała reszta.

Wie, że to nie jest tron Joasza ani tron Amazjasza. To jest tron Boga. Cokolwiek ci ludzie robią, Bóg nadal zasiada na swoim tronie, a Boży cel ustanowienia swego przymierza dotyczącego odkupienia swego ludu zostanie wypełniony i ustanowiony.

I oczywiście jego dowodem na to jest samo ich przetrwanie, samo ich istnienie w prowincji Yehud w jego czasach. Ale to, co widzimy za panowania Amazjasza, który

jest następcą swego ojca, to fakt, że umocnił on swoją władzę, ale kompromisem była jego wojna z Edomem. Jest to część tej samej długotrwałej wojny, w którą brał udział jego ojciec, próbując przejąć kontrolę nad szlakami handlowymi i szlakami żeglugowymi.

I tak Amazjasz wraca do tego, co zrobił wcześniej Jehoszafat, co doprowadziło do całkowitej klęski Atalii, matki króla, próbującej wytępić cały ród Dawida. Cóż, Amazjasz wraca tą samą drogą. Z politycznego punktu widzenia miało to całkowity sens, ponieważ Izrael był znacznie większą potęgą militarną, znacznie większym wpływem i znacznie bardziej zdolnym do interwencji w przypadku wojny przeciwko Edomowi.

Ale kiedy Amazjasz odniesie sukces w tej wojnie, będzie chciał ustanowić rozszerzenie swojej granicy przeciwko Izraelitom. I tak w rzeczywistości prowokuje wojnę przeciwko królowi Izraela, a król Izraela jest bardzo bezczelny. Król Izraela mówi mu za pomocą metafory i historii, że jest to czysta głupota.

Nie dorównujesz Izraelowi, potędze, której użyłeś w sojuszu przeciwko Edomowi. Ale to nie powstrzymuje Amazjasza, ponieważ jest on przekonany o własnej wielkości. I tak kończy się w tej katastrofalnej wojnie z Izraelem, którą kronikarz szczegółowo opisuje, jak został pokonany, a Izrael najechał Judę aż do murów Jerozolimy i naprawdę upokorzył całe plemię, całe państwo judzkie.

Zatem panowanie Amazjasza kończy się całkowitą katastrofą, a on jest zakładnikiem obcego mocarstwa. To tylko kolejny przykład w kronikarskim przedstawieniu wszystkich wydarzeń, że ufność w siebie i próba zbudowania czegoś z własnej mocy w zakładaniu własnego królestwa nie działa. Nie zadziałało to w przypadku Joasha i nie działa w przypadku Amazjaha.

To jest złe podejście do rzeczy. Oto dwa przykłady, które Kronikarz podaje nam od strony negatywnej. Ci, którzy się nie uniżają, przynajmniej pod koniec swego panowania, nie uniżają się.

Nie szukają oblicza Pana. A potem, oczywiście, ich niewierność prowadzi do ich całkowitego upadku w hańbie. Oto lekcja, którą kronikarz chce, aby jego czytelnicy odrobili i zapamiętali.

Niewierność zawsze ma swoją cenę.

To jest dr August Konkel w swoim nauczaniu na temat ksiąg Kronik. To jest sesja 20, Kara dumy.